

Chada x RX, Fundament (ft. Heavy Mental)

Chwytam notes i ołówek
Jak kobietę za rękę
Pisze wersy,
Takie chwile są dla mnie fundamentem
Idę ulicami życia
Airmaxy mam na nogach
Ciągłe stoję za sterami, nie zamierzam wiosłować
Moje słowa płyną z serca
Nie dziwi cie to ziomuś
Doskonale znam te miejsca ze zbrojonego betonu
W domu nie miałem luksusu, wiem jak tu żyją biedni
Mogę znowu iść coś ukraść by sobie go zapewnić
Szczęście czai się za rogiem
Nie będę dłużej czekał
Człowiek zmienia swoje zdanie – zdanie zmienia człowieka
Moja prawda jest tu ze mną
Posłuchaj przyjacielu, to nie cel jest ważny w życiu tylko droga do celu
Zycie zgniąta mnie jak puszkę i rzuca ciemny cień
Czeka mnie przerwa w rozgrywkach, NBA
Zawsze można coś naprawić – zrozumiałem to z wiekiem
Mój fundament jest stabilny, już nie ide jak ślepiec

To jest mój fundament
Odporny na próby
Odporny na próby
Odporny na próby
To jest fundament
Heavy Mental
To jest mój fundament
Odporny na próby
Odporny na próby

Za dzieciaka krąg najbliższych, nikt więcej
Bezwiednie chłonie słowa
Bez względu na intencje
Nieomylni w twoim przekonaniu
Czujesz się bezpiecznie
Bo wiesz, że dla ciebie w twoim domu nikt źle nie chce
To niby jasne, nim zacząłem szerzej patrzeć
Gdzieś tam rozumieć
Najpierw przyglądałem się matce
Skąd ta siła w niej, bez względu na sytuację?
Ot fenomen, przykład, od wtedy na zawsze!
Po ojcu mam też kilka cech i przynajmniej wiem że są złe
Przez to nie dostanie więcej niż ten wers
Przez to nie potrafię często przebić się przez lęk
I sam niszczę wszystko by nie stracić kiedy pięknie jest
Świat się nie zatrzyma kiedy kilka pęknie serc
Goję rany, w miarę spoko, oby i u ciebie też
Mam co mi dałaś, ale muszę dalej lecieć, cześć
Podziękowania wszystkim, dzięki którym kim jestem wiem!

To jest mój fundament
Odporny na próby
Odporny na próby
Odporny na próby
To jest fundament
Chada i Heavy Mental
To jest mój fundament
Odporny na próby
Odporny na próby

Od dzieciaka mama mi wpajała: „Musisz się uczyć,
Myśląc o wygranej, to nie kraj dla głupich ludzi!”

Nie zaglądam w politykę, gdzie rozsądek się zagubił
Na siebie i na bliskich liczę razem przenosimy góry
Mam charakter, nie zgnieciesz go w imadle
Dziś podejmuję walkę, żebym nie został na ławce
Swoje życie mam w rękach
Nie raz to życie da w mordę
Wciąż rodzice powtarzali: "Synu słuchaj, będzie dobrze"
Choć bywało nie najlepiej w domu, zapach znałem każdy
Kiedy tlen się ulatniał, wtedy usychały kwiaty
Kiedyś chciałem opuścić ten syf, uciec gdziekolwiek
Przez krew, pot i łzy, dziś to ja wznoszę wiktorię
Dawno temu zacisnąłem pięści, stoję za gardą
Za plecami moi ludzie depczą białe prześcieradło
Mam czerwoną krew, nie wszystkie zęby trzęsę
Dzięki wszystkim, dzięki którym jestem kimś więcej